

ARTYKÓŁ W TYGODNIKU KRAPKOWICKIM

Bliskie spotkania ze zwierzętami

Czasem zastanawiam się, jakby to było, gdyby zwierzęta przestały nas się bać i postrzegać jak coś złego. Czasem będąc w terenie, przemierzając las, spotykam sarny i tylko czasem mam wrażenie, że jestem niewidzialna jakby mnie w ogóle nie widziały - tak było podczas spotkania z koziołkiem w lesie górnośląskim. Prowadziłam rower, rozglądając się za owadami i nagle po mojej lewej stronie zobaczyłam koziołka. Stałam i czekałam, co się wydarzy. Zazwyczaj jest podniesienie głowy i szybka ucieczka, ale tym razem było inaczej, koziołek spokojnie skubał trawę jakby mnie nie było, a dzieliło nas może jakieś 15 m. Patrzył w moją stronę (nie miałam maskują-



Rzadko udaje się zobaczyć dzikie zwierzęta z tak bliska i to w takiej ilości.

cego ubrania) a mimo to nie reagował. Po sesji zdjęciowej spokojnie rozeszliśmy się w swoje strony - to spotkanie było niesamowite!

Inne ciekawe spotkanie miał mój tato. Będąc na rybach w porcie w Choruli, zobaczył, jak 21 jeleni przeprawia się przez rzekę, a że

przewodnik stada trochę pobłądził, wpłynęły do portu. Ja je mogłam podziwiać, kiedy już były na polu - niesamowity widok!



Młode liski bawiące się butelką.

Często też spotykam zające wybiegające ze zboża i biegnące w moim kierunku jakby były zamysłone... Ostatnim razem znowu miałam fajne spotkanie z niedoliskami (młode lisy). Gdy spostrzegłam je, postanowiłam podejść bliżej i schować się za bele słomy, ale liski były tak zajęte sobą, że siadłam przed nimi i spokojnie je obserwowałam, a rudzielce bawiły się jak psy. Znalazły zosta-

wioną - pet i ganie, To są zdarza bo z człow pieprz rykow na sp lub ch ryków gęsią